Kurczyński Relutońskie
piosenki obozowe.

Relutońskie piosenki obozowe. 1919.



zebrał i rys.
Z. Kurczyński

RELUTOŃSKIE PIOSENKI OBOZOWE

RELUTOŃSKIE PIOSENKI OBOZOWE

1919.

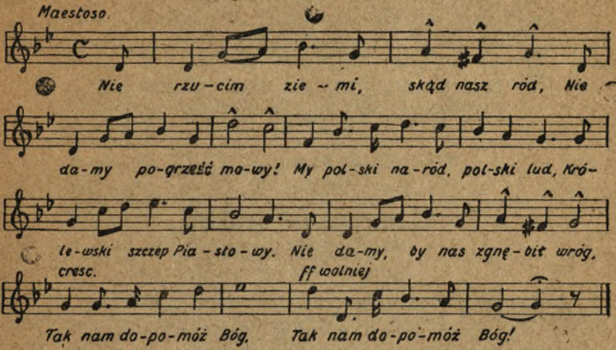
ZEBRAŁ I OKŁADKĘ RYSOWAŁ

ZYGMUNT KURCZYŃSKI.

LWÓW — 1919.
DRUKARNIA „PRASA“ UL. SOKOŁA 4.

Marya Konopnicka.

ROTA!



1.

Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy
Polski my naród, polski lud
Królewski szczep Piastowy
Nie damy by nas zgnębił wróg
Tak nam dopomóż Bóg! Tak nam
[dopomóż Bóg!

2.

Do krwi ostatniej kropli z żył
Będziemy bronić Ducha
Aż się rozpadnie w proch i pył
Wroga nam zawierucha.

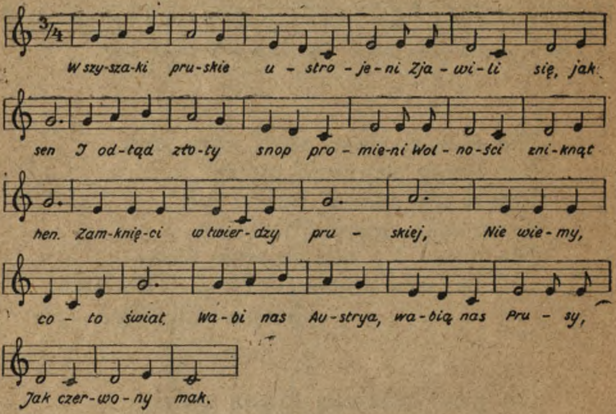
Nam twierdzą będzie każdy próg
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

3.

Nie będzie wróg nasz pluł nam w twarz,
Ni dzieci nasze ranił,
Wstanie potężny hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
W ten dzień gdy zagrzmi złoty róg,
Tak nam dopomóż Bóg! (bis)

Czerwone maki.

(Piosnka 6 pułku.)



W szyszaki pruskie ustrojeni,
Zjawili się jak sen.

I odtąd złoty snop promieni
Wolności zniknął hen.

Zamknięci w twierdzy pruskiej,
Nie wiemy co to świat.
Wabi nas Austrya, wabią nas Prusy
Jak czerwony mak.

Tworzy się armia polska sławna
Legunów nie chcą tam,
A z nią tradycya nasza dawna
Jak chcemy, tak wolno nam.

I myślą dniem i nocą
Na który front ją dać,
Sami nie wiedzą nad czem się pocą
I skąd to wojsko brać.

Rozsłani wszędzie werbownicy
Werbują co się da,
Schodzą się liczni ochotnicy
Na miesiąc chłopów „dwa".

Jeden chce służyć w trenie
Drugi ot sobie tak,
Wabią go szlify, piękne odzienie
Jak czerwony mak.

Pułk szósty zamknął się w Dęblinie
Wśród samych ruin, skał,
I ciągle marzy o Lublinie
Aby nasz pułk tam stał.

Tam tęsknią do nas one
Te białe Laszki tak,
Wabią nas usta, usta czerwone
Jak czerwony mak.

Oglądał pułk jenerał Barth,
Ocenił pracy znój
I rzekł ten „pułk“ jest wiele wart
Więc pójdzie wnet na bój.

Wtedy nam uśmiech skonał,
Gdy wejdziem na swój szlak,
I znów popłynie krew czerwona,
Jak czerwony mak.

W szyszaki swoje ustrojeni,
Skąd przyszli wrócą tam.
I odtąd złoty snop promieni
Wolności wróci nam.

Zamknięci w twierdzy ruskiej,
Nie wiemy co to świat,
Wabi nas Austrya, wabią Prusy,
Jak czerwony mak.

Siwa gąska — siwa.

(Na nutę: „Krakowiaczek ci ja“.)

I.

Siwa gąska — siwa
Hej po Wiśle pływa.

Powiedz że mi luba
Kto u Ciebie bywa.

II.

Bywał Antoś bywał
Teraz już nie bywa,
Siedzie we więzieniu
Palcem w bucie kiwa.

III.

Prowadzą — prowadzą
Więźnia ulicą,
Ona mu podaje
Wina ze szklanicą.

IV.

Podając — podając
Rzewnie zapłakała,
Chodząc za gąskami
Głośno zaspiewała

Siwa gąska, siwa i t. d.

MARSZ.

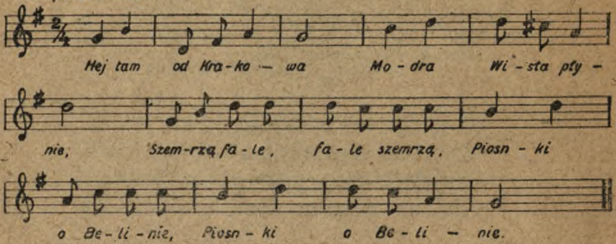
(Na znaną nutę.)

Choć burza huczy w koło nas
Do góry wznieśmy skroń,
Nie straszny dla nas burzy czas,
Bo silną przecież mamy dłoń.
Weselmy bracia się
Choć wicher żagle rwie.

Kto pracą święci cały dzień,
Ten smutku nie zna, nie.
Choć słońce skryje chmury cień,
My w lepszą przyszłość patrzmy się.
  Weselmy bracia się
  Choć wicher żagle rwie.

Śpiewka Beliniaków I. bryg. uł.

Tempo di marcia.



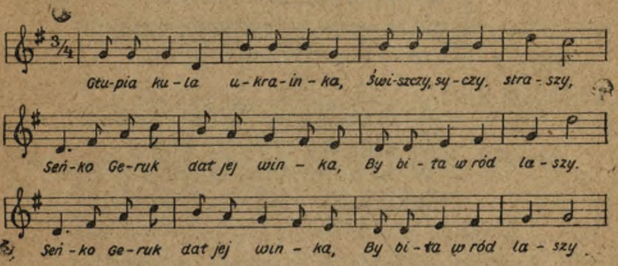
Hej tam od Krakowa
Modra Wisła płynie —
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie, piosnki o Belinie.

  Piosnki o Belinie
  I o jego sławie —
  Wyjm Belino swą szabelkę,
  Prowadź ku Warszawie! Prowadź ku
  [Warszawie!

Brak naszym ułanom
Lanc i chorągiewek,

Ale za to mają szczęście
Do sarmackich dziewek, do sarmackich
[dziewek.
Gdy Moskale ujrzą
Ułańskie rabaty,
Uciekają strachem zdjęci
Moskiewskie psubraty, moskiewskie
[psubraty.
Hej tam pod Warszawą
Modra Wisła płynie,
Szemrzą fale, fale szemrzą
Piosnki o Belinie, piosnki o Belinie.
Piosnki o Belinie
I jego ułanach.
Brzmij piosenko, ty ułańska,
Siej postrach w tyranach! Siej po-
[strach w tyranach!

Głupia kula ukrainka.



Głupia kula ukrainka,
Świszczy, syczy, straszy,

Seńko Geruk dał jej winka
By biła w ród laszy.

Seńko Geruk heroj sławny
Ataman zapalny
I Witowskij w gębie sprawny
W cofaniu się walny.

A przeciwko nim studenci
Leguny, cywile,
Chociaż w ostry ogień wzięci
Drwią, ryzunów sile.

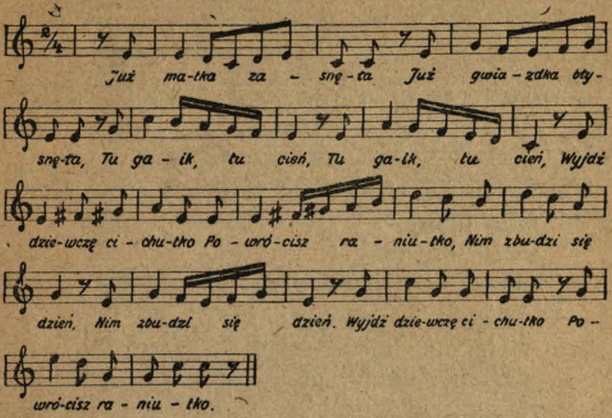
Bój zaczęli w kilkunastu
A dziś ich tysiące,
Ku polskiemu dążą miastu
Serca ich gorące.

Dworce wzięli, pocztę wzięli,
I Wulkę i Jura
I niebawem w samym rynku
Wrzasną „strilcom" hurra!

A przesławny Seńko będzie
Zwoławszy swych kupę
W bohaterskim zmykał pędzie
Wziąwszy dobrze... w plecy.

Piosnka żołnierza.

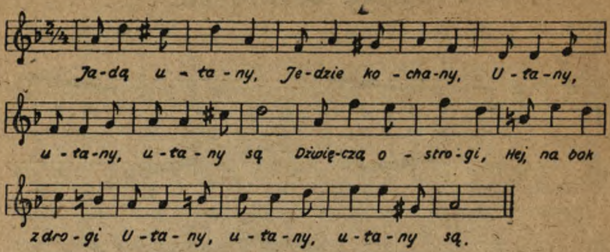
(Słowa I. Korzeniowskiego — muzyka St. Moniuszki.)



Już matka zasnęła, już gwiazdka błysnęła,
Tu gaik tu cień, tu gaik tu cień.
Wyjdź dziewczę cichutko, powrócisz ra-
[niutko
Nim zbudzi się dzień, nim zbudzi się dzień.

Nikt matce nie powie, nikt ojcu nie powie,
Ni gaik ni cień, ni gaik ni cień.
Serduszko bijące, usteczka gorące,
O skarbie ty mój, o skarbie ty mój.

Jadą ułany.



Jadą ułany,
Jedzie kochany.
Ułany, ułany, ułany są.

Dźwięczą ostrogi,
Hej na bok z drogi.
Ułany, ułany, ułany są.
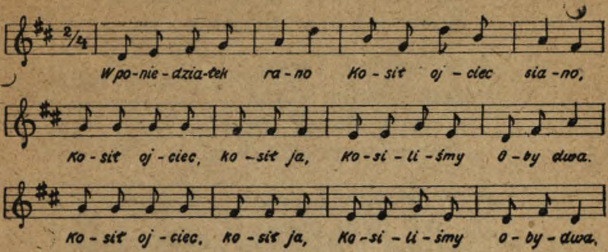
Za nimi strzelcy,
Morowcy wielcy,
Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.

Siwe kabaty,
Duch w nich rogaty,
Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.

Siwe mundury,
A w butach dziury,
Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.

Na samym przedzie
Nasz Haller jedzie,
Hej strzelcy, hej strzelcy, hej strzelcy są.

W poniedziałek rano.



W poniedziałek rano
Kosił ojciec siano.
Kosił ojciec, kosił ja,
Kosiliśmy obydwa. *bis*

A we wtorek rano
Grabił ojciec siano.
Grabił ojciec, grabił ja,
Grabiliśmy obydwa. *bis.*

A we środę rano
Suszył ojciec siano.
Suszył ojciec, suszył ja,
Suszyliśmy obydwa. *bis.*

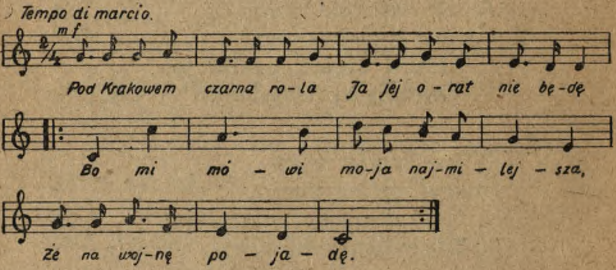
A we czwartek rano
Zwoził ojciec siano.
Zwoził ojciec, zwoził ja,
Zwoziliśmy obydwa. *bis.*

A zaś w piątek rano
Sprzedał ojciec siano.
Sprzedał ojciec, sprzedał ja,
Sprzedaliśmy obydwa. *bis.*

A w sobotę rano
Przepił ojciec siano.
Przepił ojciec, przepił ja,
Przepiliśmy obydwa. *bis*

A w niedzielę rano
Już nie było siano.
Płakał ojciec, płakał ja,
Płakaliśmy obydwa. *bis*

Pod Krakowem czarna rola.



1.

Pod Krakowem czarna rola,
Ja jej orał nie będę,

Bo mi mówi moja najmilejsza,
Że na wojnę pojadę. *bis*

2.

Ja na wojnę, z wojny do dom,
Ona się nie wydała.
Powiedz że mi moja najmilejsza,
Na kogoś ty czekała. *bis*

3.

Jam czekała, jam czekała,
Mój Jasieńku na Ciebie,
Że jak z wojny do domu powrócisz
To mnie weźmiesz do siebie. *bis*

4.

Nie mam ci ani chaty,
Ani domu żadnego;
Lepiej znowu na wojenkę wrócę,
Tyż weź sobie innego. *bis*
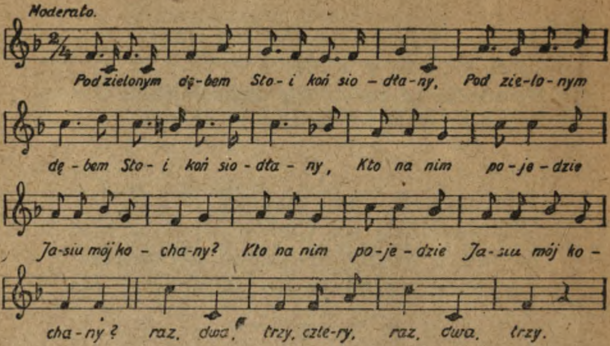
5.

Tę chusteczkę coś mi dała,
Ja ją za onuckę mam,
Żebyś sobie, Zosiu, nie myślała,
Że ja Ciebie w sercu mam. *bis*

6.

Ten pierścionek coś mi dała,
Ja go nosić nie będę,
Wsadzę sobie w lufę karabina
I na wiwat wystrzelę!

Pod zielonym dębem.



Pod zielonym dębem, Stoi koń siodłany,
Kto na nim pojedzie, Jasiu mój kochany. *bis*
Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa.

Pojedziesz, pojedziesz, Nie jedźże mi tędy,
Bo mi potarasisz, Rozmarynu grzędy. *bis*
Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa.

Jak nie potarasisz, To mi je podepcesz,
Umiałeś mie zdradzić, A teraz mię nie chcesz.
Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa.

Nie ja cię zdradziłem, Samaś się zdradziła,
I ta ciemna nocka, Coś po niej chodziła.
Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa.

Nie ta ciemna nocka, Jak ta gozołecka,
Hulałaś, pijałaś, Kiej nie panienecka.
Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa.

Hulałaś przez lato, Masz chłopaka za to,
Hulajże przez zimę, Będziesz mieć dziewczynę.
Raz, dwa, trzy, cztery, raz, dwa.

(Słowa „Raz, dwa, trzy, cztery“ powtarza się po każdej zwrotce.)

Polka „Husią-siusia“.

(Na znaną nutę.)

a)

Gdy muzyka gra wesoło,
Wszystko tańczy skacze w koło.
Husia-siusia, husia-siusia
Wicek Mańkę wziął pod boki,
Elegancko stawia kroki.

Wszystko się zabawia żywo
I wywija w lewo, w prawo
Felek aranżuje klawo
Naszą polkę hu-sia-sia.

Tra-ra-ra Antek na harmonii gra,
Tra-ra-ra on przebierać klawo zna.
Tra-ra-ra baw się bracie póki czas,
Skoroś dzisiaj na zabawę aż do Lwowa wlazł.

b)

Kto do tańca się nie przydał
Husia-siusia, husia-siusia,
Tego bęc odrazu w migdał
Husia-siusia, husia-siusia.
Albo w tylną część kopniaka
Husia-siusia, husia-siusia.
Niech przez okno da drapaka
Husia-siusia, husia-siusia.
A nasz Felek zaraz skrycie
Chwyta Mańkę za podszycie
Bo miłuje ją nad życie
Gdy rżną polkę husia-siusia
Tra-ra-ra
Antek na harmonii gra
Tra-ra-ra
On przybierać klawo zna
Tra-ra-ra.
Baw się bracie póki czas
Skoroś dzisiaj na zabawę do Bemaków wlazł.

c)

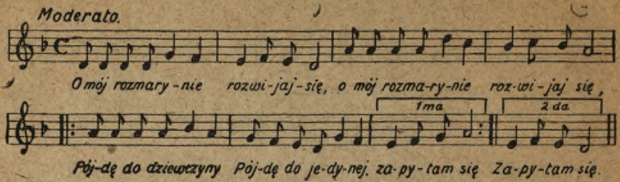
Tańczą polkę z figurami
Husia-siusia, husia-siusia,
Gnają pary za parami
Husia-siusia, husia-siusia.
Elegancko i ze szykiem
Husia-siusia, husia-siusia.
Przeplatając wrzaskiem, krzykiem
Husia-siusia, husia-siusia.
Wszystko skacze jakby w niebie,
I od siebie i do siebie,

Ze szczypaniem i macaniem
Idzie polka husia-siusia
Tra-ra-ra
Antek na harmonii gra,
Tra-ra-ra
On przybierać klawo zna
Tra-ra-ra
Baw się bracie póki czas
Skoroś na zabawę aż do Gródka wlazł.

d)

Gdy tak bractwo się zabawia
Husia-siusia, husia-siusia
Nagle dwóch się gości zjawia
Husia-siusia, husia-siusia.
I na sali się ściemniło,
Husia-siusia, husia-siusia,
Jeden bęc drugiego w ryło
Husia-siusia, husia-siusia.
To zabawa jakich mało,
Nic nikomu się nie stało,
Tylko trochę krwi się lało
Przy tej polce husia-siusia,
Tra-ra-ra
Antek na harmonii gra
Tra-ra-ra
On przebierać klawo zna,
Tra-ra-ra.
Baw się bracie póki czas,
Skoroś dzisiaj w ten kryminał wlazł.

O mój rozmarynie!



O mój rozmarynie rozwijaj się, o mój rozma-
[rynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, zapytam
się, zapytam się.

II.

A jak mi odpowie nie kocham Cię
A jak mi odpowie nie kocham Cię
Ułani werbują
Strzelcy maszerują
Zaciągnę się. *bis*

III.

Gdy będę wyglądał na wiarusa,
Gdy będę wyglądał na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny
Pójdę do jedynej
Po całusa. *bis*

IV.

A gdy mi odpowie nie kocham Cię,
A gdy mi odpowie nie kocham Cię,
Hej tam kule świszczą
I bagnety błyszczą
Poświęcę się. *bis*

V.

Dadzą mi konika cisawego,
Dadzą mi konika cisawego,
I ostrą szabelkę
I ostrą szabelkę
Do boku mego. *bis*

VI.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił,
Ażebym nie tęsknił,
Za dziewczyną. *bis*

VII.

Powiodą z okopów na bagnety,
Powiodą z okopów na bagnety;
Bagnet mię ukłuje,
Śmierć mię ucałuje
Ale nie Ty. *bis*

Wezwanie! (1831. r.)

(Na znaną nutę).

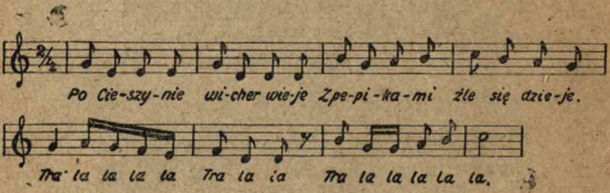
Czas do boju, czas — sława wzywa was
My w pokoju gnuśniejemy,
Nadzieję swobód traciemy,
Czas do boju czas — sława wzywa nas.

Bierz pancerz i kord, idź na rzeź i mord,
Ojczyzna z grobu powstaje,

Krwawą rękę nam podaje
I woła do nas: czas mi powstać, czas!

I jedność rozrywa tych więzów ogniwa,
Zadrżyjcie ciemiężyciele,
Powstaną ludów mściciele —
Każdy, bracia z nas ma do zemsty czas.

Ten kapelusz z rajerami.



Po Cieszynie wicher wieje
Z „pepikami“ źle się dzieje
tra, ta! tra, tą! tra, ta! tra, ta!

Tu we Lwowie jest dolina
Będzie z tyłu ukraina
tra, ta! tra, ta! tra, ta! tra, ta!

W „ukrainie“ wielka trema
Bo tu wąli banda „Bema“
tra, ta! tra, ta! tra, ta! tra, ta!

A Sikorski chłop morowy
Karaimów zbił na głowę
tra, ta! tra, ta! tra, ta! tra, ta!

Panieneczki z falbankami
Lubią szaleć z legunami
tra, ta! tra, ta! tra, ta, ta! tra!

Ten kapelusz z rajerami
Zarobiłam z legunami
tra, ta! tra, ta! tra, ta! tra, ta!

A fartuszek z falbankami
Zarobiłam z ułanami
tra, ta! tra, ta! tra, ta! tra, ta!

Jak się bawić, to się bawić
Portki sprzedać, frak zastawić
tra, ta! tra, ta! tra, ta! tra, ta!

Była u nas w Kielcach.

(Na nutę: „Hej tam od Krakowa, kędy Wisła płynie!")

Była u nas w Kielcach ogromna parada
Co tam było, o tem wszystkiem cały świat już gada
Przyjechał Baczyński na siwym koniku
A przed się ustawiło oj strzelców bez liku.
Gadał pan generał i szarże gadali
A na końcu naszym strzelcom przysięgać kazali.
Że we dnie i w nocy i o innej porze
Pójdą z austryakiem przez ląd i przez morze
Kulawy czy ślepy, czy prosty, czy krzywy
Bić się będzie z Moskalami póki tylko żywy.

I przysięgała wiara na wszystkie świętości
Aż uśmiechnął się Baczyński z okrutnej radości.
Wszyscy ministrowie we Wiedniu się śmiali
A w nagrodę grzecznym strzelcom komiśniaka dali.
Poczekaj Baczyński nie mierz tak wysoko
Jeszcze kiedyś Ci pokażą, strzelcy perskie oko.

Marsz, marsz Haller.

(na nutę Jeszcze Polska nie zginęła).

Jeszcze Polska nie zginęła
Póki Haller żyje
Co ojczyźnie przemoc wzięła
Szablą ją odbije.

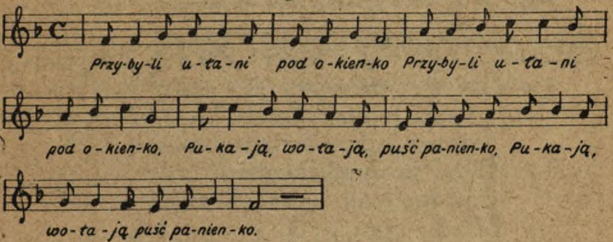
Marsz, marsz Haller
Prowadź nas w bój krwawy
Pod Twoim przewodem
Jedziem do Warszawy.

Skruszymy niemieckie pęta
Będziemy żyć w swobodzie
Gdańska sprawa — sprawa święta
Słuchaj nas narodzie
Marsz, marsz Haller i t. d.

Pod Rarańczą do oręża,
Tyś zbudził rycerzy
Przekonałeś, że zwycięża
Tylko ten, kto wierzy.
Marsz, marsz Haller i t. d.

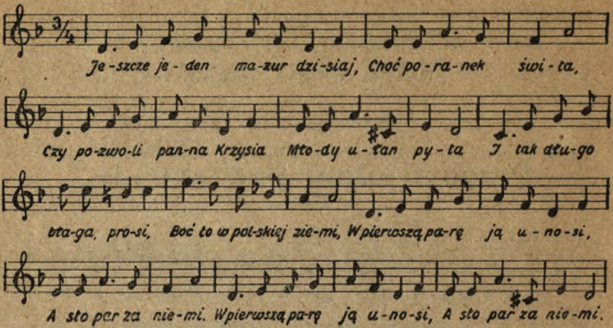
Pod Kaniowem i we Francyi
Na Twe zawołanie
Rozpuściły, skrzydła orły
W polski zmartwychwstanie.
Marsz, marsz Haller i t. d.

Przybyli ułani pod okienko.



Przybyli ułani pod okienko
Pukają, wołają: — Puść panienko! *bis*
O Jezu, cóż to za wojacy!
Otwieraj, nie bój się, to czwartacy. *bis*
Przyszliśmy tu poić nasze konie
Za nami piechoty pełne błonie, *bis*
O Jezu a dokąd Bóg prowadzi?
Warszawę odwiedzić byśmy radzi. *bis*
Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to nasze stare Wilno. *bis*
Przybyli ułani pod okienko
Pukają, wołają: — Puść panienko. *bis*

„Jeszcze jeden mazur dzisiaj.“



Jeszcze jeden mazur dzisiaj,
Choć poranek świta
Czy pozwoli panna Krzysia
Młody ułan pyta.

I tak długo błaga, prosi,
Boć to w polskiej ziemi
W pierwszą parę ją unosi,
A sto par za niemi.

On jej czule szepcze w uszko,
Ostrogami dzwoni
W pannie tłucze się serduszko
I liczko się płoni.

Cyt serduszko nie płoń liczka
Bo ułan nie stały
O pół mili wre potyczka
Słychać pierwsze strzały.

Słychać strzały, głos pobudki
Dalej na koń hu—ra
Lube dziewczę porzuć smutki
Zatańczym mazura.

Jeszcze jeden krąg dokoła
Jeszcze uścisk bratni
Trąbka budzi, na koń woła
Mazur to ostatni.

Pieśń lwowiaków.

(na nutę: „Jeszcze jeden mazur dzisiaj.")
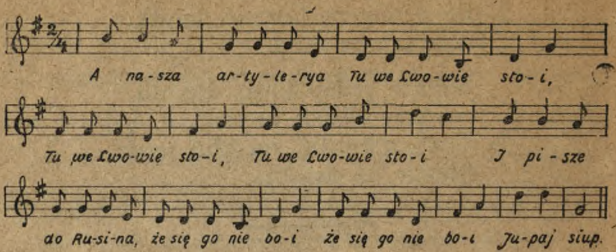
Lwowska młodzież niechaj żyje
Nikt jej nie przesadzi
A jej ręka dobrze bije,
Serce dobrze radzi.

Pognębieni, zapomnieni
Od całego świata,
Lecz nie baliśmy się cieni
Bo brat kochał brata.

Każdy dzień żołnierzy rodzi,
Mnożą się obrońce,
Świetna zorza! po niej wschodzi
Najświetniejsze słońce.

Lwowska młódź do boju biegnie
Piękne tam skonanie
Za ojczyznę który legnie
Stu mściciel wstanie.

A nasza artylerya.



1.

A nasza artylerya
Tu we Lwowie stoi (*3 krotny bis)*
I pisze do Rusina
Że go się nie boi (*2 krotny bis*)
Jupaj siup.
Jupaj siupaj, jupaj siupaj, (*refrain*)
Jupaj siupaj dana
Dziewczyno kochana
Do białego rana
Całowałaś na podłodze
Dziś na wiązce siana
Jupaj siup.

2.

I pisze do Rusina
Czarnym atramentem *(3 krotny bis)*
Że go się nie boi
Z całym regimentem *(2 krotny bis*)
Jupaj siup.
Jupaj siupaj, jupaj siupaj i t. d.

Głupi Rusin myśli.

(na nutę „Pod zielonym dębem“).

Głupi Rusin myśli, że mu będziem służyć
Pójdziem na wojenkę, aż się będzie kurzyć.

A choćby się Rusin postawił na głowie
Będziem mieć Galicyę jak nasi ojcowie.

Jak nasi ojcowie, jak nasze pradziady
Będziem mieli Polskę bez kłótni i zwady.

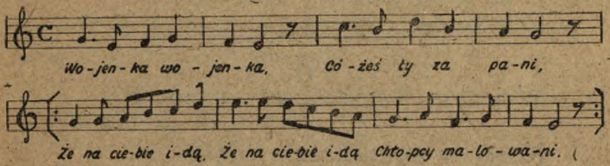
Lwowianko kochana czegoś zapłakana
Ojca ci zabili, brata powiesili.

Głupi Rusin myśli, że to jest zabawa
A to z lwowiakami idzie ciężka sprawa.

Rusinie, Rusinie, Iwaszkiewicz z nami
A ty będziesz wisiał do góry nogami.

Nie pomoże ci Petlura, ani atamany
Dostaniecie lanie — boście straszne chamy.

Wojenka — wojenka.



Wojenka, wojenka, cóżeś ty za Pani
Że na Ciebie idą *bis*

Chłopcy malowani,
Chłopcy malowani
Sami wybierani
Wojenko, wojenko cóżeś ty za Pani.

II.

Na wojence ładnie
Kto Boga uprosi
Żołnierze strzelają *bis*
Pan Bóg kule nosi.

III.

Maszeruje wiara
Pot się krwawy leje
Raz dwa stąpaj bracie *bis*
To tak Polska grzeje.

IV.

Wojenko, wojenko cóżeś za szalona
Kogo ty pokochasz *bis*
Jeśli nie legona.

V.

Jeśli nie legona, jeśli nie piechura
A za tobą idzie *bis*
Relutonów chmura.

VI.

Wojenko, wojenko, co za moc jest w Tobie
Kogo ty pokochasz *bis*
W zimnym leży grobie.

Walc wojny.

(Na nutę „Walca nocy“ H. Zbierzchowskiego).

To jest pieśń której domem świat cały
Straszna i groźna jak śmierci dzwon
To jest piosenka rycerzy chwały
Melodyą pieśni granatów grom
Kogo na polu lub w leśnej gęstwinie
Doleci tej strasznej piosenki dźwięk
Ten nie jest pewny żyć będzie, czy zginie
A włosy jeży mu lęk.

(*chór Refrain*)

Gdy ciemność zapada
Pożary w oczach zapłoną
Do naszych serc się zakrada
Jakaś szalona moc.
Hej śmierć niech zawyje
Bagnety w piersi zatoną
Śmielej i lepiej się bije
W ciemną i mglistą noc.

II.

Zamek w kieszeni, karabin w ręku,
Gdy nieprzyjaciel ukryty w mgle
Idziem bez huku, idziem bez lęku
Ataki nocne nie są tak złe.
Czasem w okopach żołnierz się kryje
Lecz go tam gnębi deszcz, śnieg i mróz
Gdy się wychylisz kula cię zabije
Lub w serce wedrze się nóż.

(*chór Refrain*).

Gdy ciemność zapada
Pożary, w oczach zapłoną
Do naszych serc się zakrada
Jakaś szalona moc
Hej śmierć niech zawyje
Bagnety w piersi zatoną
Śmielej i lepiej się bije
W ciemną i mglistą noc.

III.

Była tak cudna, jak ranna jutrzenka
Jak Fakir znosiłem tysiąc jej prób
Zemstę przysiągłem, krwi łaknęła ręka
Gdy mych kolegów ujrzałem grób
Raz na patroli, gdy wszedłem do lasu
Padła komenda gotój, cel, pal — !
Chciałem wystrzelić, lecz nie miałem czasu
Bo w piersi uczułem stal.

(*chór Refrain*).

Gdy ciemność zapada
Pożary w oczach zapłoną
Do naszych serc się zakrada
Jakaś szalona moc
Hej śmierć! niech zawyje
Bagnety w piersiach zatoną
Śmielej i lepiej się bije
W ciemną i mglistą noc.

IV.

Miesiąc upłynął w bolu i żalu
O wielki Boże! od tego dnia
Gdy ciężko ranny leżę w szpitalu

Smutną i tęskną jest dola ma
I tylko czasem gdy noc mię otoczy
Za oknem zaszumi żałośny wiew
W wielkiej gorączce przymykam swe oczy
I przez sen słyszę ten śpiew.

(*solo Refrain*)

Gdy ciemność zapada
Pożary w oczach zapłoną
Do naszych serc się zakrada
Jakaś szalona moc
Hej śmierć niech zawyje
Bagnety w piersiach zatoną
Śmielej i lepiej się bije
W ciemną i mglistą noc.

Z tamtej strony młyna.

(Na nutę Krakowiaka „Z tamtej strony Wisły").

Z tamtej strony młyna
Kwitnie jarzębina
Spodobała mi się
Młynarza dziewczyna.

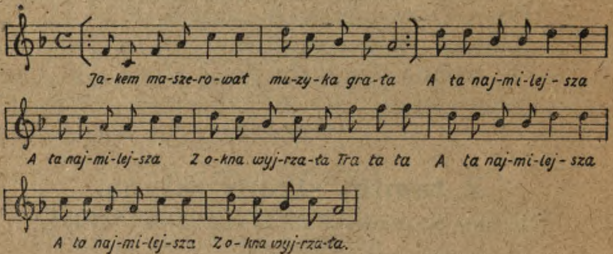
Nie tak ta dziewczyna
Jak te czarne oczy,
Gdy ich nie zobaczę,
Nie mogę spać w nocy.

Od samej zagrody
Kasztanami sadzą:

Jeszcze nie urosła,
Już się o nią wadzą.

Chłopczęta, chłopczęta,
Dla Boga świętego
Nie pójdę za wszystkich,
Tylko za jednego.

MARSZ I. BRYG.



Jakem maszerował *bis*
Muzyka grała
A ta najmilejsza, *bis*
Z okna wyjrzała. tra, ta, ta,

II.

A jam do niej mówił *bis*
Pójdźże ty ze mną
Kupię ja Ci suknię, *bis*
Ciemno zieloną, tra, ta, ta,

III.

Ciemno zieloną, *bis*
Nie bardzo długą
Żebyś była zdolną *bis*
Wędrować ze mną, tra, ta, ta.

IV.

Jakżebym z Tobą *bis*
Wędrować miała
Kiedym ja już z Tobą *bis*
Dwie nocki spała, tra, ta, ta.

V.

Dwie nocki spała *bis*
Jest to nie wiele
Lepicj by nam było *bis*
Cztery niedzieli, tra, ta, ta.

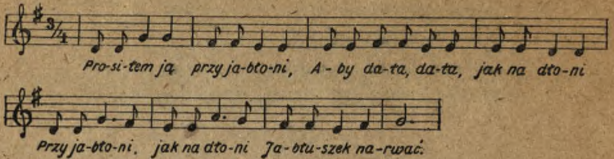
VI.

Cztery niedziele *bis*
I trochę więcej
Aż tu już na rączku *bis*
Synaczek brzęcze, tra, ta ta

VII.

Synaczek brzęczy *bis*
I woła tata
A tu do urlopu *bis*
Jeszcze dwa lata, tra, ta, ta.

Prosiłem ją przy jabłoni.



Prosiłem ją przy jabłoni
Aby dała, dała jak na dłoni
    Przy jabłoni jak na dłoni
    Jabłuszek narwać.

Ale ona mi nie dała
Bo się mamy bardzo bała
Przy jabłoni — jak na dłoni
Jabłuszek narwać

        Prosiłem ją raz przy gruszy
        Aby dała z całej duszy
        Raz przy gruszy z całej duszy
        Gruszeczek narwać
Ale ona mi nie dała i t. d.

        Prosiłem ją pod lipami
        Aby dała z figurami
        Pod lipami z figurami
        Walczyka tańczyć
Ale ona mi nie dała i t. d.

        Prosiłem ją przy agreście
        Aby dała raz nareszcie

Przy agreście raz nareszcie
Agrestu narwać.
Ale ona mi nie dała i t. d.

Siedziala na lipie.

(Na znaną nutę).

Siedziała na lipie
Wołała Filipie
Na lipie siedziała
Kochanka wołała.

Filipie, Filipie
Ja siedzę na lipie,
Ja siedzę na lipie
Chodź do mnie Filipie.

Siwy gołąbeczek
W środku dębu siedział
Dałabym ci gębki
Alebyś powiedział.
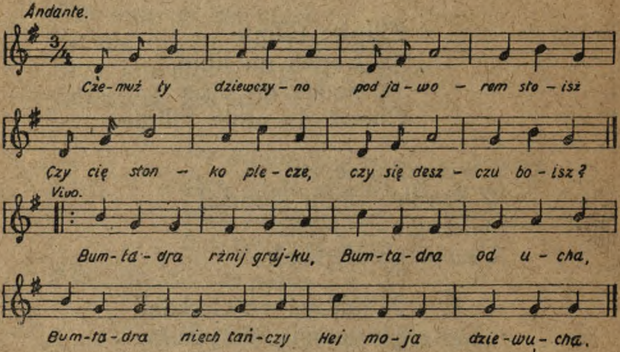
A jakbyś powiedział
Jabym się wstydziła
Żeś mnie pocałował
Ja się nie broniła.

Dziwują się ludzie,
Dziwują panowie
Da że ja nie noszę
Wianeczka na głowie.

Nie noszę na głowie,
Noszę go w kieszeni,
Bo boję się chłopców
By mi go nie wzieni.

Siedzą gąski siedzą
Trawkę sobie skubią,
Co ja temu winna
Że mnie chłopcy lubią?

Czemuż ty dziewczyno?



Czemuż ty dziewczyno pod jaworem stoisz?
Czy cię słonko piecze, czy się deszczu boisz?
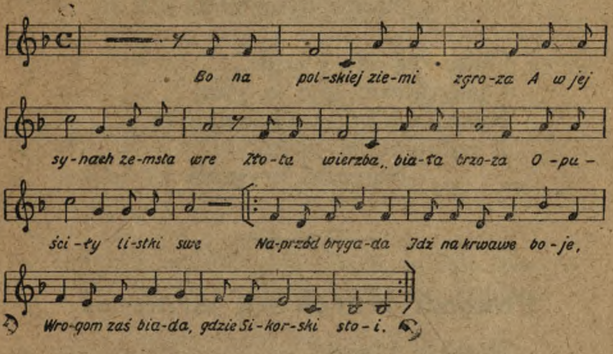
Bumstadra, rżnij grajku
bis Bumstadra od ucha
Bumstadra, niech tańczy,
Hej moja dziewucha.

Ni mię słonko piecze, ni się deszczu boję,
Czekam na chłopaka, dlatego tu stoję,
Bumstadra, rżnij grajku i t. d.

Obiecał mi Właduś czerwony kapelusz
Wstążeczkę do niego, żebym była jego
Bumstadra, rżnij grajku i t. d.

Nie chcę ja Władusią ani kapelusza
Ni wstążki do niego, nie chcę ja być jego.
Bumstadra, rżnij grajku i t. d.

Piosnka bryg. pułk. Sikorskiego.



Bo na polskiej ziemi zgroza,
A w jej synach zemsta wre,
Złota wierżba, biała brzoza
Opuściły listki swe.

Naprzód brygada
Idź na krwawe boje *bis*
Wrogom zaś biada
Gdzie Sikorski stoi.

I pod strzechą polskiej chatki
Dzieciom zwisła twarda dłoń,
A, w żałobach, nasze matki,
Troska im zorała skroń.
Naprzód brygada i t. d.

Zczerwienione w koło niwy
Każde pole, każdy gaj,
Pod Sikorskim konik siwy
Rży na cały kraj.
Naprzód brygada i t. d.

Osłonięty siwą mgłą
I jak piorun bije w głaz
Rusza na bój z piosenką tą
Z żołnierzami wraz.
Naprzód brygada i t. d.

Poszedł Marek na jarmarek.
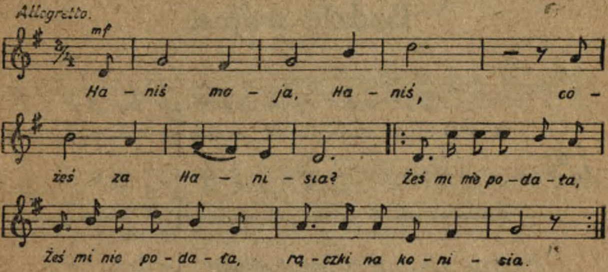
Poszedł Marek
Na jarmarek
Kupił sobie oś —
Postawił ją za stodołą,
Ukradł mu ją ktoś.

Idźże Marek
Na jarmarek
Kup se nową oś.

Poszedł Marek
Na jarmarek,
Kupił sobie oś i t. d.

(po każdej zwrotce śpiewa się w kółko poszedł „Marek na jarmarek“).

Haniś moja Haniś.



1.

Haniś moja Haniś cóżeś za Hanisia
Ześ mi nie podała rączki na konisia.

2.

Rączki na konisia, na mego kasztanka,
Haniś moja Haniś
Haniś moja Haniś
Cóżeś za kochanka?
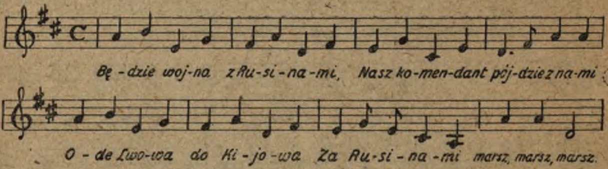
3.

Podajże mi rączkę, przez zieloną łączkę
Podajże mi rączkę
Podajże mi rączkę
Weź moją obrączkę.

4.

Podajże mi rączkę, podajże mi obie
Podajże mi obie
Podajże mi obie
Pojedziemy sobie.

Będzie wojna.
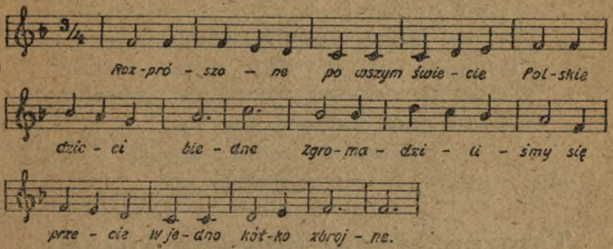


Będzie wojna z Rusinami
Nasz komendant pójdzie z nami
Ode Lwowa do Kijowa
Za rusinami marsz, marsz, marsz.

Będziem walczyć też z niemcami
A Muśnicki wali z nami
Od Poznania do Berlina
Wyprzem niemca sukinsyna marsz,
marsz, marsz.

I na Litwę wejdziem sami
Będzie walka z bolszewikami.
Od Warszawy do Petersburga
Za bolszewikami marsz, marsz, marsz.

Marsz Hallerczyków.



Rozprószone po wszym świecie
Polskie dzieci biedne,
Zgromadziliśmy się przecie
W jedno kółko zbrojne.

Marsz, marsz, marsz, marsz
marsz Polacy,
Marsz dzielny narodzie,
Odpoczniemy po swej pracy
W ojczystej zagrodzie.

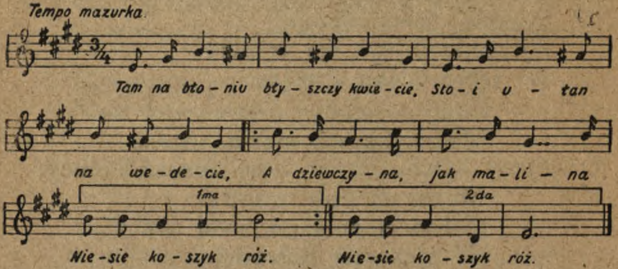
Szybko zabrzmi trąbka nasza,
Pocwałują konie,

Sławą polskiego pałasza
Zabrzmią nasze błonie.
Marsz, marsz, marsz, i t. d.

Weźmiem Litwę, przejdziem Wołyń
Popasiem w Kijowie
A zaś w jesień tu na postój
Staniemy w Krakowie.
Marsz, marsz, marsz i t. d.

Hen od Karpat śpiew wspaniały,
Płynie aż do Dźwiny,
Wiedź nas wodzu, wiedź do chwały,
Wodzu nasz jedyny.

Tam na błoniu błyszczy kwiecie.



Tam na błoniu błyszczy kwiecie,
Stoi ułan na widecie

A dziewczyna jak malina *bis*
Niesie koszyk róż.

Stój poczekaj moja duszko,
Skąd tak prędko stąpasz nóżką?
Jam z tej chatki, rwałam kwiatki *bis*
I powracam już

„Nie pomogą twe wymówki
Pójdziesz ze mną do placówki"
„Ach ja biedna sama jedna *bis*
Matka czeka mnie".

„Stąd wrogowie o pół mili
Może Ciebie namówili".
„Jam nieboga, nigdy wroga *bis*
Nie widziała, nie".

„Jeśli kryjesz wrogów tłuszcze
Daj buziaka to cię puszczę",
„Jam nie taka, dam buziaka *bis*
Tylko z konia zsiądź".

„Z konia zsiędę, prawo złamię
Za to kulką w łeb dostanę",
„Gdyś tak prędki do tej chętki *bis*
Bez buziaka bądź.

„Choć to życie ma kosztować
Muszę Ciebie pocałować".
„Żal mi Ciebie, jak Bóg w niebie *bis*
Bo się zgubisz sam".

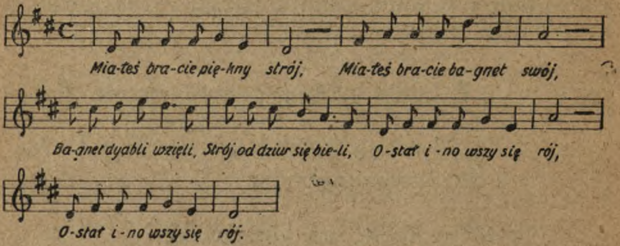
„A gdy służbę mą porzucę,
I szczęśliwy do dom wrócę?“
„Bądź spokojny, wrócisz z wojny *bis*
Pocałunek dam“.

„Gdy szczęśliwy wrócę z boju
Gdzie mam szukać cię w pokoju?“
„Tam w tej chatce, przy mej matce *bis*
Nad strumykiem wzdłuż“.

„Lecz gdy zginę w boju snadnie,
To buziaczek mój przepadnie“.
„Wierna Tobie, na Twym grobie *bis*
Ucałuję krzyż“.

HUSZT

(Na nutę Chochoła z „Wesela“).



Miałeś bracie piękny strój
Miałeś bracie bagnet swój,

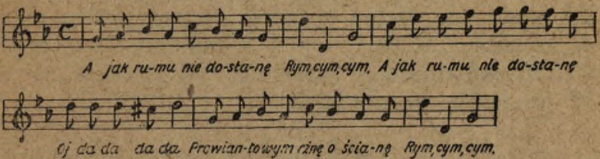
Bagnet dyabli wzięli
Strój od dziur się bieli
Ostał ino wszy się rój. (2 razy)

Miałeś bracie medal ty
Biliście się jako lwy
Łzy twe wicher niesie
Kruk kracze po lecie
Ostały się ino wszy. (2 razy)

Miałeś bracie ran ty w bród
Śniłeś bracie polski cud
Od wolnej Ojczyzny
Dotąd tylko blizny
Ostał się kolczasty drut (2 razy)

Miałeś bracie piekło mąk
Miałeś bracie gorycz w krąg,
Brzozy przysłoniły, płaczące mogiły
Ostał ci się ino „bąk“. (2 razy)

A jak rumu nie dostanę.

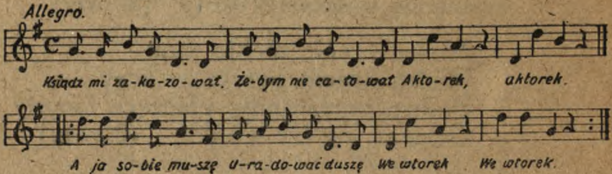


A jak rumu nie dostanę
Rym, cym, cym,

A jak rumu nie dostanę
Oj da, da, da
Prowiantowym rżnę o ścianę
Rym, cym, cym.

Jak zaś żołdu nie dostanę, *bis*
Rym, cym, cym,
Karabinem rżnę o ścianę
Rym, cym, cym.

Ksiądz mi zakazował.



I.

Ksiądz mi zakazował
Żebym nie całował
Za wiele, za wiele, za wiele,
A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
W niedzielę, w niedzielę.

II.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
W rozdziałek, w rozdziałek, w rozdziałek!

A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
W poniedziałek, w poniedziałek.

III.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Aktorek, aktorek, aktorek!
A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
We wtorek, we wtorek.

IV.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Pod brodę, pod brodę, pod brodę!
A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
We środę, we środę.

V.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Mężatek, mężatek, mężatek,
A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
We czwartek, we czwartek, we czwartek.

VI.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Dziewczątek, dziewczątek, dziewczątek!

A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
Choć w piątek, choć w piątek, choć w piątek.
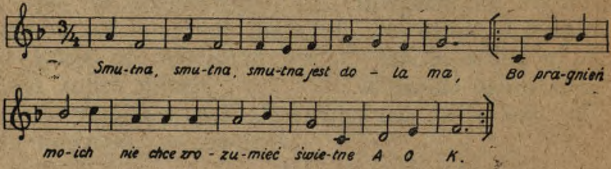
VII.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
Brzydotę, brzydotę, brzydotę!
A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
W sobotę! w sobotę! w sobotę!

VIII.

Ksiądz mi zakazował,
Żebym nie całował
W popielec, w popielec, w popielec
A ja sobie muszę *bis*
Uradować duszę
Bom strzelec! bom strzelec! bom strzelec!

Taka była ich rozmowa.



Smutna, smutna, smutna jest dola ma,
Bo pragnień moich nie chce zrozumieć świetne
AOK.

Bando — bando — czegoż ty jeszcze
chcesz,
Niech każdy żołnierz
Ma srebrny kołnierz
W poprzek, wzdłuż, wszerz.

Smutna etc.
Bando — bando, cóż ci dać jeszcze —
cóż.
Wyrzuć rozetki
Konsens nie „letki“
Gwiazdki sobie włóż.

Smutna etc.
Bando — bando — ty wciąż „ni be
ni me“
Niechże twe hersztv
Zwą się obersztv
Wie in der Armee.

Smutna etc.
Bando — bando, nas na ustępstwa
stać,
Nowe sztandary
I order stary
Możem jeszcze dać.

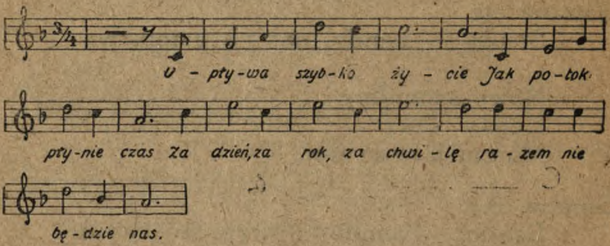
Smutna etc.
Bando — bando — wypróżń twych
żądań sklep.
Sam pan jenerał
Będzie ubierał
W maciejówkę łeb.

Smutna etc.
Bando — bando, ty najstraszniejsza
z band
W najbliższym czasie
Jak tylko da się
Pójdziesz na hinterland.

Smutna etc.
Bando — bando — wojsku polskiem
śnisz sen
To polityka
Jej niech się tyka
Tylko NKN.

Szczęsna — szczęsna, szczęsna jest dola ta,
Że się nareszcie — samą dobiła biedna Austrya.

POŻEGNANIE.
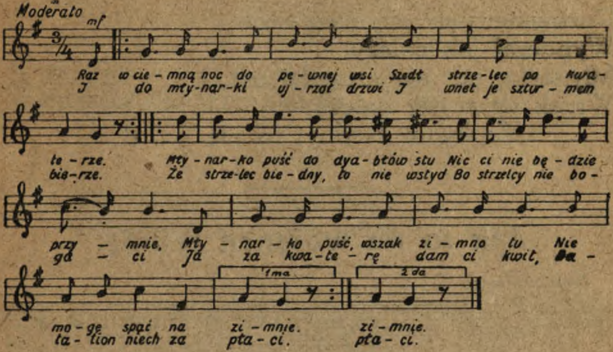


1.
Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas,

Za rok, za dzień za chwilę   *bis*
Razem nie będzie nas.

2.

I nasze młode lata
Popłyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie   *bis*
Tęsknota smutek żal.

Raz w ciemną noc.



1.

Raz w ciemną noc do pewnej wsi
Szedł legun po kwaterze
I gdy młynarki ujrzał drzwi
To wnet je szturmem bierzy,
Młynarko puść do dyabłów stu

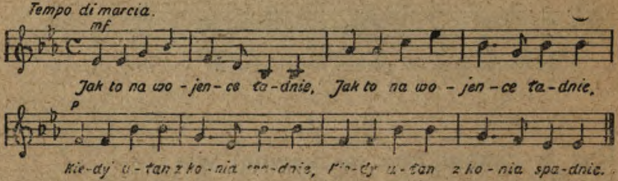
Nic ci nie będzie przy mnie,
Młynarko puść wszak zimno tu,
Nie mogę stać na zimnie,
Że legun biedny, to nie wstyd,
Wszak wojna nie bogaci,
A za kwaterę dam Ci kwit
Intendant ci zapłaci.

2.

Rozkwaterował się nasz zuch
Wypoczął należycie,
Gdy siadł, to pił i jadł za dwóch,
Bo był przy apetycie.

Rozkwaterował się nasz zuch,
Wypoczął jak należy,
Młynarka mu nie szczędzi ust,
Wszak deser się należy.
Że legun biedny, to nie i t. d.

Jak to na wojence ładnie.



1.

Jak to na wojence ładnie
Kiedy ułan z konia spadnie *bis*

2.

Koledzy go nie żałują
Końmi jeszcze go stratują *bis*

3.

Sierżant trumnę zrobić każe,
Rotmistrz z listy go wymaże *bis*

4.

A za jego młode lata
Grają trąby tra ta ta *bis*

5.

A za jego walki, boje,
Wystrzeją mu trzy naboje *bis*

6.

Spij kolego twarde łoże
Zobaczym się jutro może *bis*

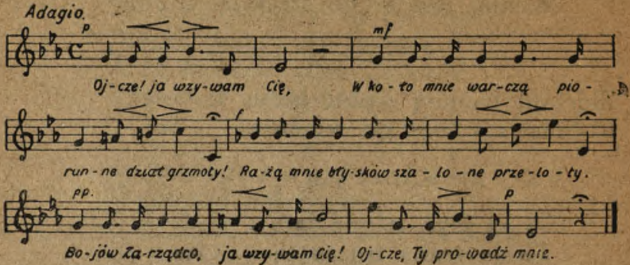
7.

Spij kolego a w tym grobie
Niech się Polska przyśni tobie *bis*

(Marsz żołnierzy Langiewicza).

Pieśń przed bitwą.

(Podług Körnera).



Ojcze, ja wzywam Cię,
W koło mnie warczą piorunne dział grzmoty!
Rażą mię błysków szalone przeloty!
Bojów zarządco! ja wzywam Cię!
Ojcze! Ty prowadź mnie!
Ojcze! Ty prowadź mnie!

Nie o bogactwa, o wolność tu boje:
Bronię spraw naszych, to ramię grzmi Twoje,
Śmierć za zwycięstwo: ja wielbię Cię!
Ojcze zasłaniaj mię!
Ojcze zasłaniaj mię!

Jeśli grom śmierci mym oczom zabłyśnie
I dla ojczyzny krew z mych żył wytryśnie,
Tobie o Boże oddaję się,
Ojcze! błogosław mię!

Szary Piechór.

Wielkie nazwiska i wielkie imiona
Utrwali pamięć w księgach i marmurze
Lecz twoje imię w zapomnieniu skona
Szary piechórze.

Ze ukochałeś żołnierską swobodę,
Ześ sławę swoją dźwigał w ran purpurze
Cichą mogiłę zdobędziesz w nagrodę
Szary piechórze.

Loty szalone o wolności śniłeś
Z uśmiechem idąc przez ogień i burze,
Gdzie walka wzrosła tam ty wszędzie byłeś
Szary piechórze.

A nad grobami poległych wykwitną
Jak krew czerwone, dzikie polne róże
Chabry je wstęgą owiną błękitną
Szary piechórze.

W kurchanach ścichnie twoja oda krwawa,
Krzyże się na nich rozsiędą jak stróże
I jeno w piersi żyje. O gdzie twa sława
Szary piechórze.

Inne twe laury, inna twa sława
Trwalsza nad zgłoski, wyryte w marmurze
Bo Polska w czynach Twoich zmartwychwstała
Szary piechórze.

Spis rzeczy.